Nr. 56 | Kraków. Czwartek dnia 9 Marca 1899. | Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie zł. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.]
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Rosja wobec Serbji.

Nagły wyjazd posła rosyjskiego w Belgradzie Szadowskiego, jest wypadkiem niezwykłej doniosłości. który żywo zajmuje świat dyplomatyczny; zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy potężną Rosją, a słabą Serbją, będzie prawie nieuniknionym skutkiem tego wyjazdu; stanowiłoby zaś ono niezwykłą sensację i zaostrzyłoby znowu kwestję polityki wschodniej mocarstw europejskich, kwestję tak skomplikowaną, tak drażliwą, tak starannie omijaną ze względu na zarzewie olbrzymich międzynarodowych konfliktów, jakie w niej tkwi.

Król Milan jest dość wytartą figurą; niemniej powrót jego do Serbji, która mu się tak sowicie opłaciła za dobrodziejstwo złożenia korony i przebywania jak najdalej od jej granic, był przygotowany i protegowany przez Austrję, która dzięki Milanowi jedynie zapanowała znów wpływem swoim w sąsiednim, a bynajmniej nieobojętnym dla przyszłości Austrji kraju. To też przedstawiciel Rosji Szadowski okazywał od samego początku wrogie dla Milana usposobienie, do tego stopnia, że Milan nie chcąc doprowadzić do katastrofy, usunął się z Belgradu i wybrał sobie Nisz za rezydencję. Co się jednak odwlekło, to się przecież stać musiało. Szadowski skorzystał z pewnej sposobności odwzajemniania się za niegrzeczność ze strony Milana mianowicie z niezaproszenia go na ucztę dworską z powodu rocznicy ogłoszenia Serbji królestwem i wywołał katastrofę, która jak się zdaje leżała w planach jego polityki.

I to właśnie zadziwia dyplomację. Zdawało się, że Rosja i Austrja ułożyły od czasu odwiedzin cesarza Franciszka Józefa wspólną dyrektywę postępowania wobec państw bałkańskich. Krok Szadowskiego świadczyłby, że Rosja pojmowała tę dyrektywę w ten sposób, że Austrja ma obowiązek usunięcia swego wpływu z Bułgaryi, ale zarazem zrzeknąć się także winna używania swego wpływu w Serbii.

Oczywiście Austrja nie mogłaby się zgodzić na takie pojmowanie rzeczy — i dlatego należy oczekiwać z żywem zainteresowaniem dalszego rozwoju tego sensacyjnego epizodu.

W Belgradzie i w Wiedniu pocieszają się nadzieją, że Szadowski działał na własną rękę i że jego postępowanie zostanie zganione w Petersburgu. Obaczymy, czy ta nadzieja nie zawiedzie...

Sesja Sejmu galicyjskiego.

Lwów 8 marca.

(Telef. sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Po zagajeniu posiedzenia Sejmu przez marszałka przystąpiono do odczytywania petycyj. Poseł Małachowski popierał petycję Sanoka, aby Sejm uwolnił gminę od pewnej należytości na fundusz szkolny oraz petycję Towarzystwa pedagogicznego w sprawie zniżenia lat służby wymaganych do emerytury u nauczycieli ludowych. Ks. biskup Czechowicz popierał petycję o podniesienie subwencji dla Służebniczek ruskich.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiadał następnie na szereg interpelacyj o drobnych sprawach natury lokalnej posłów: Szweda, Krempy, Okuniewskiego i Nowakowskiego.

W pierwszem czytaniu uchwalił Sejm na dzisiejszem posiedzeniu odesłać do komisji szkolnej wniosek posła K r a m a r c z y k a o zmianie ustawy o seminarjach nauczycielskich. Wniosek posła Kramarczyka brzmi jak następuje:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: I. Wzywa się rząd, ażeby ustawę państwową, odnoszącą się do kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół ludowych zmienił o tyle, żeby dla szkół ludowych niższego typu otworzyć można odrębne seminarja nauczycielskie z mniejszym, lecz więcej praktycznym planem naukowym, któreby na podstawie zezwolenia władzy duchownej połączone były z rozsianymi po kraju licznymi klasztorami męskimi i w którychby księża zakonni ku temu ukwalifikowani kandydatom stosownej nauki udzielali i w kierunku moralnym na ich przyszły zawód i stanowisko wpływali.

II. Wszelkie postanowienia co do warunków przyjęcia kandydatów do takich seminarjów i zakresu ich nauki, należy do ustawodawstwa krajowego z uwzględnieniem życzeń: *a*) by kandydaci mogli być przyjęci w wieku od 14—30 roku życia, jeżeli posiadają odpowiednie wykształcenie, równające się ukończeniu 4-klasowej szkoły ludowej, co udowodnić należy egzaminem wstępnym bez względu na zawód starszych osób; *b*) by okres nauki w tychże seminarjach trwał lat dwa, a w razach wyjątkowych u starszych kandydatów i okazanych, oraz udowodnionych zdolności tylko rok jeden; *c*) by wynagrodzenie roczne tej kategorji nauczycieli wynosiło do 20 roku życia po 15 złr. miesięcznie, wolne mieszkanie, opał i używanie gruntu szkolnego, lub ogrodu, zaś po 20-tym roku życia po 20 złr. miesięcznie i dodatki w naturze jak wyżej, jednakże bez żadnych praw do emerytury, za to wolność zarobkowania w rzemiośle, lub przemyśle po za godzinami szkolnemi; *d*) czas udzielania nauki szkolnej w szkołach niższego typu rozpoczynałby się każdego roku z dniem 1 października, a skończyłby się z dniem 30 maja jako popisu szkolnego wobec władz miejscowych i rodziców przy wystawieniu świadectw szkolnych.

Poseł Kramarczyk w przemówieniu uzasadniał swój wniosek i przedstawiał jego znaczenie. Niektóre ustępy mowy Kramarczyka wywołały protesty z ław posłów ludowych.

Gminie Tyrawa solna udzielił Sejm w myśl wniosku posła Chamca, jako referenta Wydz. kraj. koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem na 5 lat od wejścia w życie ustawy.

Z kolei miało nastąpić sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie ustawy budowniczej dla wsi i dla miasteczek. Sprawozdanie spadło jednak z porządku dziennego, ponieważ poseł Bojko imieniem posłów ludowych oświadczył, że ci posłowie jeszcze się nie zorjentowali w projekcie ustawy i potrzebują na to więcej czasu.

Posłowie Żardecki, Michalski i Olpiński składali następnie referaty o szeregu petycyj, które Sejm w następujący sposób załatwił.

Towarzystwu szewców i garbarzy „Nadzieja“ w Tyśmienicy udzielono subwencji 150 złr.

Petycję wydziału stowarzyszenia „Pracy kobiet“ w Kołomyi o podwyższenie subwencji z 500 złr. na 800 złr.; petycję Chuny Zlatkesa, garbarza w Gołogórach, o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego w kwocie 3000 złr.; petycję p. Stanisława Gałka, asystenta szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, o udzielenie zasiłku na dalsze kształcenie się za granicą; i petycję gminy Kniaziołuka o zezwolenie na zamianę lasu gminnego za grunta orne kameralne i przyznanie zasiłku 6.500 złr. na cel utworzenia 3-klasowej szkoły ludowej — przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia.

Petycję włościan gminy Rzuchowa (pow. Łańcuckiego) w sprawie zwrotu odsypiska przez rzekę San w obrębie gminy utworzonego — przekazano rządowi z wezwaniem, aby zadość uczynił żądaniu gminy. Poseł Męciński przy tej sposobności wezwał rząd, aby w takich sprawach ściśle wedle ustawy postępował. Przemawiali jeszcze w tej sprawie Bojko i Żardecki.

Petycję gminy Nieledwie (pow. Żywieckiego) o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Franciszki Kurowskiej w szpitalu w Tyrnawie na Węgrzech, oraz petycję p. Emilji Pydynkowskiej, właścicielki zakładu dla restauracji starożytnych haftów kościelnych i artystycznych w Krakowie, o udzielenie subwencji — przekazano Wydz. krajowemu do uwzględnienia.

Rudolfowi Lityńskiemu, prow. konduktorowi dróg krajowych, udzielono *veniam studiorum*. Adolfowi Rotterowi, aplikantowi rachunkowemu przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, udzielono *veniam studiorum*.

Projekt ustawy, nadającej szpitalowi w Husiatynie prawo powszechności i publiczności, uchwalono na na wniosek komisji sanitarnej. Petycje gmin Jordanowa, Makowa i Mrzygłodu w przedmiocie utworzenia okręgów sanitarnych, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

W sprawie: wydzielenia gminy Smarzowy wraz z obszarem dworskim z okręgu sądowego w Pilźnie, a przydzielenia do okręgu sądowego w Brzostku;

wydzielenia gmin Głobikowej, Głobikówki, Gorzejowej i Siedliska-Bogusz z okręgu sądu powiatowego w Pilźnie, a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Brzostku;

petycji gmin Kahujów, Werbisz i Honiatycze o wyłączenie z okręgu sądowego w Komarnie i politycznego w Rudkach, a przyłączenie do okręgu sądowego w Szczercu i okręgu politycznego we Lwowie;

wydzielenia gminy Komarówka wraz z obszarem dworskim z okręgu sądowego i politycznego w Krośnie, a przydzielenia jej do okręgu sądowego i starostwa w Strzyżowie;

przeniesienia gmin i obszarów dworskich Borek szlachecki, Ochodza, Facimiech, Zelczyna, Gołuchowice, Krzęcin i Polanka-Haller z okręgu reprezentacji powiat. w Wadowicach do okręgu reprezentacji pow. w Wieliczce;

przeniesienia: a) gmin i obszarów dworskich Hołosków, Mołodyłów, Skopówka i Strupków, oraz gminy Neudorf z okręgu reprezentacji powiat. w Nadwórnie do okręgu reprezentacji powiat w Tłumaczu; b) gmin i obszarów dworskich Bogdanówka i Korszyłówka z okręgu reprezentacji powiat. w Zbarażu do okręgu reprezentacji powiat. w Skałacie; wydzielenia gminy Wiązownicy z okręgu sądowego w Sieniawie, a przyłączenia jej do okręgu sądowego w Jarosławiu; wyłączenia gminy i obszaru dworskieg Chocimierz z okręgu sądu powiatowego w Obertynie i okręgu politycznego w Horodence, a przydzielenia ich do okręgu sądowo-politycznego w Tłumaczu; petycji gmin i obszarów dworskich: Wola matjaszowa, Myczków i Polańczuk o wydzielenie ich z okręgu sądu powiatowego w Baligrodzie, a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Lisku; wydzielenia gminy Wysoka z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Frysztaku, a przydzielenia jej do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, — uchwalono wyrazić opinję, że te wydzielenia, przyłączenia i przeniesienia są pożyteczne.

Przed zamknięciem posiedzenia poseł JE. D u n [illegible] j e w s k i postawił wniosek, a b y S e j m z o k a [illegible] w y z d r o w i e n i a O j c a św. w y r a z i ł r a d [illegible] i w r a z z w y r a z a m i c z c i z ł o ż y ł u s [illegible] G ł o w y K o ś c i o ł a ż y c z e n i a d ł u g i e g o z d [illegible] w i a w p ó ź n e l a t a. Wniosek uchwalony został j e d n o m y ś l n i e. JE. marszałek hr. St. Badeni oświadczył, że tego samego jeszcze dnia uchwałę Sejmu zakomunikuje Ojcu św. w drodze telegraficznej.

P. W a r z e c h a interpeluje rząd w sprawie zniesienia kar w wojsku za pomocą wiązania t. zw. *Anbinden*. Poseł P o t o c z e k interpeluje w sprawie ponowienia okólnika namiestnika przeciwko lichwie i pijaństwu. Poseł S z w e d interpeluje w sprawie zniesienia ceny soli bydlęcej.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek.

Fryderyk Chopin.

III. Młodzieńcze lata Chopina upływały w niezamąconej pogodzie i swobodzie — co wywierało dodatni wpływ na rozwój jego umysłu i talentu. Lato spędzał zwykle na wsi w Służewie u Wodzińskich, których córeczka panna Marynia pociągała ku sobie marzącą duszę poety-muzyka. Razem z Marynią biegali po ogrodzie, jeździli na spacery, razem bywali w kościele; wieczory poświęcali muzyce, gdyż Marynia Wodzińska posiadała wielki talent muzykalny i pięknie grywała na fortepianie. To też Chopin do końca życia wspominał rzewnie te chwile młodej miłości swojej, chwile marzeń promiennych i rozkosznych uniesień. W książce o Chopinie p. Hösicka przepięknie opowiedziane są te pełne poezji dzieje młodzieńczych lat wielkiego kompozytora.

Bywał także Chopin w Szafarni wsi Dziewanowskich, gdzie w towarzystwie kolegi swego Dominika Dziewanowskiego spędzał wesołe chwile. O nastroju duszy Chopina w tych czasach, świadczy list jego pisany do Kolberga, datowany dnia 18 sierpnia 1824 roku:

„Ja się też wcale nieźle bawię, a nietylko ty jeździsz na koniu, bo i ja umiem na nim siedzieć. Nie pytaj, czy dobrze, ale umiem przynajmniej tak, że koń powoli, gdzie chcę, idzie, a ja, jak małpa na niedźwiedziu, na nim ze strachem siedzę. Dotąd nie miałem jeszcze przypadku zlecenia, bo koń mnie nie zrzucił, ale... może kiedy zlecę, jeżeli mu się spodoba. Muchy mi często na wyniosłym nosie siadają, ale to mniejsza, bo to jest prawie zwyczajem tych natrętnych zwierzątek. Komary mnie gryzą, ale i to mniejsza, bo nie w nos. Biegam po ogrodzie, a czasem chodzę. Chodzę do lasu, a czasem jeżdżę, notabene nie na koniu, lecz w bryczce, w koczu lub w karecie, z takimi jednak honorami, że zawsze na tyle siadam, a nigdy na przodku“.

W Warszawie Chopin wszystkie wolne chwile poświęcał muzyce i kompozycji, która zyskiwała pochwały znawców i rozsławiała jego imię. W tym czasie skomponował „Rondo C-moll“, które dedykował pani rektorowej Linde. W tym czasie koncertował przed cesarzem Aleksandrem w Warszawie. — Cesarz wyraził uznanie 15-letniemu Chopinowi za grę nieposolitą i obdarzył go brylantowym pierścieniem.

W sierpniu 1827 zdał Chopin ostateczny egzamin w liceum z niezbyt dobrym postępem, bo też nie była ta głowa pełna tonów i poetyckich marzeń, sposobną do suchej nauki, której wartości wcale nie uznawał.

Po egzaminach wyjechał w Poznańskie do Antonina, siedziby letniej ks. Antoniego Radziwiłła. Tu znowu rozkoszne spędził chwile w towarzystwie księżniczek Elizy i Wandy, cały oddany muzyce otoczony uznaniem i uwielbieniem.

Po powrocie Chopina do Warszawy, Elsner, jego ukochany nanczyciel, wyraził stanowcze zdanie, że Chopin tylko muzyce poświęcić się winien. Tak się też stało. Odtąd Chopin całą swoją duszę oddał ukochanej sztuce, bywał w teatrze, obracał się ciągle w towarzystwie artystów i literatów. W kawiarni Brzezickiej w Warszawie na rogu ulicy Koziej i Krakowskiego Przedmieścia, gromadziła się ówczesna „młoda Polska“: Ignacy Dobrzyński, Konstanty Gaszyński, Stefan Witwicki, Bohdan Zaleski, Nabielak, Maurycy Mochnacki i Chopin, jakże inna od dzisiejszej „młodej Polski“, marzącej o „bezpierśnych Androgynach“ i królestwie szatana. Tamta „młoda Polska“ marzyła o Ojczyźnie, o wolności, o pięknie, dobru i cnocie. Na tych zebraniach nie pito „absyntu“: poeci deklamowali wiersze, Mochnacki i Chopin grali na fortepianie i tak płynęły wieczory, o których wspomina później Bohdan Zaleski:

„Byłyż to sławne gody,
„Muzycy i wieszczowie
„Od zdroju żywej wody,
„Ku Polsce lali zdrowie“.

W tej atmosferze budzącego się romantyzmu, kąpał się duch Chopina, zasilała się jego fantazja, wzmagała jego twórczość. W tym czasie skomponował *Trio-G-moll* i kilka innych mniejszych utworów.

We wrześniu 1828 wyjechał Chopin w towarzystwie profesora Uniwersytetu warszaw. Jarockiego, do Berlina. Berlin, a zwłaszcza teatra berlińskie zrobiły na Chopinie wrażenie nie małe. Co wieczór bywał na przedstawieniach lub też uczęszczał na posiedzenia do „Singacademie“.

Po powrocie do Warszawy Chopin był rozrywany, każdy wieczór spędzał gdzieindziej, musiał grać — a czynił to chętnie, spotykając się wszędzie z bezkrytycznem niemal uwielbieniem. Nie ustawał mimo to w pracy kompozytorskiej i pilnie uczęszczał na wszelkie popisy i koncerty do konserwatorjum, w którem wciąż dyrektorem był jego ukochany Elsner. Na tych koncertach poznał w kwietniu 1829 r. pannę Konstancję Gładkowską, najzdolniejszą uczennicę w klasie śpiewu. Była to prześliczna blondynka o ciemnych oczach i czarującym głosie. Śpiewając, w zachwyt wprawiała audytorjum. I kiedy sala wrzała od oklasków i okrzyków uznania — Chopin stał ukryty w kącie — z oczyma utkwionemi w piękną pannę, jak w niebiańskie zjawisko. Zakochał się w niej na zabój, ale nie miał odwagi wyznać jej swych uczuć. Ona stała się odtąd jego natchnieniem — o niej myślał, gdy pisał swoje śliczne *Adagio* z koncertu *E-moll*. Tegoż roku w końcu lipca w towarzystwie kilku kolegów, wybrał się do Wiednia.

Listy z podróży.

VII. Serbi są prawosławni albo raczej dyzunici, ale mimo tego nie można powiedzieć, żeby kwestja unji lub dyzunji była tu na pierwszem miejscu. Ideałem, do którego dążą jest federacja południowych Słowian, któraby Dalmację i Kroację objąć chciała; stąd sympatje dla tego stronnictwa i pośród katolików.

Z sąsiednią Czarnogórą ciągłe tu są stosunki i osoby położone najbliżej księcia Czarnogóry często tu przebywają. Książę zdaje się sprzyjać katolikom i arcybiskup z Antivari, który uczył religji katolickiej jego córkę królewiczową Włoską, jest *persona grata* na dworze, często tam jeździ. Biskupi katoliccy Dalmacji, którzy są Kroatami widzą niebezpieczeństwo dzisiejszego położenia, a jak mi mówił jeden prałat, najbliżsi sąsiedzi Czarnogóry lękają się już, by przy jakiejś wojnie i układach nie zostali przyłączeni do tego barbarzyńskiego jeszcze państewka wojaków.

Jeżeli w Nizzy i w Rzymie urządzono plebiscyty, które wypadły na korzyść Francji i królestwa włoskiego, to w razie danym przy użyciu znanych środków plebiscytowych dałoby się urządzić manifestację na korzyść Czarnogóry.

Wpływu rosyjskiego tu nie znać; zdaje się, że Rosja zmieniła swoją dawną taktykę, Czarnogórskiego sprzymierzeńca swego bogaci i naprzód wysuwa, sprzyja federacji Bałkańskiej, nie spiesząc się z jej urzeczywistnieniem.

Tymczasem przygotowuje się opinja w Europie. Loiseau, szwagier sekretarza księcia Czarnogóry, jest propagatorem federacji Bałkańskiej w *Revue des deux mondes* i w osobnem dziele: „Le Balkan slave“. W dziele tem sympatje rosyjskie nie występują prawie i czytając je dziwiłem się z początku, że nie mogłem się dopatrzeć natchnień rosyjskich, ale za to jawna niechęć do Austrji, przeciwko której i powagą biskupa Stressmayera chciano się uzbroić. (Tu dowiedziałem się obecnie, że Strossmayer protestował w dziennikach przeciwko słowom, które mu przypisywano i przeciwko ich rozumieniu). *Sapienti sat.*

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

216) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Zawsześ wszystko przesadnie brała — ciągnął dalej Rupejko — i teraz to samo. Jakiż, u kaduka, grzech popełnisz, jeżeli doglądać będziesz ową synogarlicę? Ani to winy na ciebie nie ściągnie, ani *bonae famae* nie zaszkodzi? Nie szalej, Orszulo, nie myśl o popełnieniu głupstwa, bo przez to stracilibyśmy bardzo wiele. Jakże? Opuszczać ręce wtedy, kiedy się zdarza gratka paradna! Powtarzam ci, mościa pani, Czarban, to baranek ze złotem runem i właśnie teraz pora go strzydz. A wszakci ów kociak najlepsze do tego nożyce...

— A ja ci powtarzam, Marceli, że palca w tej zgrozie nie umoczę! — odparła, unosząc się nieco Orszula. Raczej będę się starała pomódz gołąbce do wydobycia się ze szponów chytrego jastrzębia. Wiedz-o tem!

— Sprobuj! — przerwał jej Rupejko złowrogo. — Waż się jeno! Mówisz, że ci się wyczerpała cierpliwość? Hola, mościa pani, i jam nie kamień! I ja do czasu tylko fanaberje znosić mogę... To ci zapowiadam, żebyś o żadnych konspiracjach nie myślała... Mamli przez ciebie stracić smaczny kąsek, by nadal, jak dotąd, poprzestawać na ochłapach? Niedoczekanie. Byłbym szalony, sambym sobie plagi pierwszemu lepszemu żakowi wyliczyć kazał...

Tę groźbę wyraziwszy, przemówił już łagodniej:

— No, zgoda pomiędzy nami, Orszulo, kłótnia, to zły dla małżeństwa proceder. Winniśmy *ad corredire* i o dobru spólnem myśleć. Bądź pewna, że ukoncertuję moją restabilację do życia, jakiego odemnie wymagasz. Jakem Rupejko, mości dobrodzieju. Zanim to nastąpi, rekoncyluj się z położeniem. Inaczej nie może być. Muszę teraz jeszcze do pryncypała zajrzeć, uspokoić go co do dzierlatki i co do ciebie, boś mu potężnego zabiła klina. Zgoda, mościwa moja pani, nie myśl o kondyktamenach i podobnych bredniach. — Dufaj, że się wszystko zmieni, — jako pragniesz.

Orszula jeno ramionami poruszyła i nic z razu nie odpowiedziała, dopiero gdy już był przy drzwiach rzekła:

— A powiedz temu niegodnikowi, niech mi dziewczęcia nie napastuje. Snu jej dużo potrzeba, wczasu do woli, — bo nie tylko znużone biedactwo, ale jeszcze z frasunku i przestrachu w żar wpadła, który ledwie trocha uskromiłam. — Na dobre może się rozchorować, — jeśli spokoju i wypoczynku należycie nie zazna.

Czarban, dowiedziawszy się, że podstolanka w żar wpadła, chciał medyków w najbliższem miasteczku szukać, ale go Rupejko zapewnił, jako Orszula da sobie radę sama.

— Już się waszmość o swoje bóstwo nie trap, pod dobrą ona opieką, że lepszej Eskulapus nie dostarczy. Jejmość Rupejkowa na wszelkie dolegliwości zna *remedia*. Nauczyła się kunsztu uzdrawiania, gdy nas *fata* na Podole zagnały, od niejakiej Tatarzynicy, która w tym względzie równej sobie nie znała. Zresztą, musisz chyba waszmość wiedzieć, — że płeć białogłowska silniejsza jest na choroby, niż mężczyźni, — bo każda białogłowa dwie posiada dusze...

— Co acan pleciesz? — roześmiał się mimowoli Czarban, choć ciężki humor miał w tej chwili nie do śmiechu.

— Wcale nie plotę! — zaprotestował Rupejko poważnie. — Rupejko, mości dobrodzieju, nigdy nie plecie... Tego, com powiedział, dowiodę waszmości, na Piśmie Świętem się opierając. Jakżeż Pismo mówi o stworzeniu Ewy? Mówi, że pierwszy nasz rodzic, Ewę zobaczywszy, wykrzyknął:

— Oto kość z kości mojej i ciało z ciała mojego. — Nieprawdaż? Znaczy się, że Bóg wyjął Adamowi żebro z kawałem żywiącego ciała. W każdem zaś ciele żywiącem musi być dusza, bo inaczej nie byłoby żywiącem. Tedy Ewa miała jednę duszę z ciała Adamowego, a drugą obdarzył ją Bóg. — Wykalkulował to teologu wiejski, wielce w Piśmie biegły. Jasno stąd, że wszystkie białogłowy po Ewie dwie odziedziczają dusze. Zaprzecz waszmość teraz...

Walentynka obudziwszy się nazajutrz i znalazłszy w nieznanem sobie miejscu, w pierwsze chwili mniemała, że śni jeszcze. Rozglądała si dokoła, oczy przecierała i pani Wandy Mireckie wzywać zaczęła. Dopieroż, gdy zamiast onej spo strzegła Rupejkową, świadomość jej powróciła krzyknęła boleśnie, ręce załamane na główc położyła i płaczem wybuchając, przyłożyła twa do poduszek.

— Pannuńciu, dzieweczko, dziecino moja, — pohamuj śluzy, nie rozpaczaj... — zaczęła koić poczciwa Orszula, ale Walentynka nie sły szała jej, czy też słyszeć nie chciała, łkała co raz gwałtowniej, coraz rzewniej, a pierś j przytem falowała szybko, drżała całem ciałem niby łania ścigana przez stado wilków zgłodniałych. Rupejkowa z solami trzeźwiącemi się prz sunęła, lecz dziewczyna, jeszcze bardziej przer żona niż dnia poprzedniego, odtrąciła ją, w k cik łóżka się wsunęła i przez łkania, które j głos tłumiły, zawołała:

— Ludzie! ludzie! Boga miejcie w sercu nie gubcie mnie... zabijcie raczej... zadręczc najsroższą męką... cóżem wam winna?!

Rupejkowa sama się rozpłakała, na wid tak okrutnej desperacji, — nie wiedziała, ja kich słów dobrać na uspokojenie tej zropaczon biedaczki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O ile wiem, o tem dziele była wzmianka nic nie znacząca tylko w *Słowie polskiem*; recenzent nie poznał się na książce i na ukrytej w niem dyplomacji.

Federacja Bałkańska ma być dla Rosji, tem co Liga Reńska dla swego protektora Napoleona I go. Książątka Bałkańskie nie na próżno jeżdżą do Petersburga i odwiedzają się nawzajem.

Mimowoli nasuwa się tu myśl, czyby nie dało się pozyskać Słowian dla federacji pod łagodnym protektoratem Austrji, która przestała wynaradawiać i tyle daje dowodów, że rozumie, co to jest wolność narodowości, a skoro należała do federacji germańskiej od r. 1815-66 umiała szanować autonomję swoich drobnych współfederowanych.

Niestety ci Słowianie bałkańscy nie uczą się jeszcze historji powszechnej, a przynajmniej nie umieją z niej korzystać, podobnie jak i my przez tak długi czas nie mogliśmy zrozumieć, czem jest dyplomacja europejska odnośnie do Polski. Oby nie zapóźno dowiedzieli się, jak się Rosja zapatruje na wszelkie wolności pobratymców swoich! Byłem przy obiedzie w towarzystwie rozmaitych Słowian, każdy chwalił swój naród: Kroat powiedział, my byliśmy przedmurzem Chrześcijaństwa przeciwko Turkom, a ja na to: my zaś jesteśmy przedmurzem Słowiańszczyzny przeciwko Rosji i nie pozwalamy, by was wszystkich Rosja pożarła i wynarodowiła. Głuche milczenie nastało i już nikt się nie odezwał.

Upadek polityczny Raguzy, zniszczenie jej okrętów w znacznej części przez Rosję, wówczas w wojnie z Napoleonem będącej zniszczył ją ekonomicznie; potomkowie bogatych dawniej kupców i marynarzy mieszkają jeszcze w dziedzicznych pałacykach i willach ciosowych, mają czasem jeszcze portrety przodków, stare meble, ale stali się zwykłymi rybakami; piękne domy po za Raguzą i na wyspach sąsiednich nic im nie przynoszą, ale niechętnie sprzedaliby swe realności, których dotychczas nikt kupować nie myśli. Tam, gdzie wskutek wygaśnięcia rodziny sprzedano je na licytacji, przyniosły bajecznie niskie ceny.

Książę Poniński kupił dużą wyspę z willą mieszkalną i ogrodem obmurowanym za 4.000 zł. N. B. bardzo blisko portu Gravosy: na wyspie Mezzo, która dawniej słynęła bogactwem i miała 15.000 mieszkańców, dziś 400, jest kilkadziesiąt domów ciosowych z ogrodami pełnymi cytryn i pomarańczy, które obecnie żadnej prawie nie mają wartości. Widziałem tam pałacyk w stylu niemieckim kupiony za 2000 złr., ale właściciel, który w nim nie mieszka, nie ma żadnego dochodu.

Wielki hotel Imperial w Raguzie urządzony z komfortem, ściąga tu obecnie cudzoziemców i staniesię modą jechać do Dalmacji; taniość na wyspach nadzwyczajna: za 2 pokoje ze słońcem z całem utrzymaniem płaciłem 1 złr. 50 ct. dziennie, klimat o wiele lepszy niż w Abbazji. Koroną tej podróży jest Kotor (Cattaro).

Ks. Jan Siemieński.

Z KRAJU.

Nowy Sącz 8 marca.

Influenza. — Rozwój bursy imienia T. Kościuszki. — Bazar krajowy. — Wieczorki patrjotyczne. — Opieszałość polska.

Skutkiem zmiennego powietrza, a zwłaszcza kilkudniowej w ubiegłym miesiącu 16 do 18 stopni R. temperatury, rozwinęła się w mieście influenza, która zawitała do każdego prawie domu. Szczęściem jednak, że przebieg jej jest łagodny i nie porywa dotąd adnych ofiar. Z powodu wielkiej liczby chorujących dzieci, zamknięto obie szkoły wydziałowe, żeńską i męską na 10 dni. Bursa T. Kościuszki, otwarta z początkiem roku bieżącego szkolnego, miała pomieścić 30 uczniów, z których 5 miejsc wolnych jest przeznaczonych dla uczniów prawdziwie ubogich, a w naukach wzorowe postępy robiących; obejmowała początkowo 26 uczniów, tj. 21 uczniów płatnych, a mianowicie 1 za 15 złr., 6 po 14 złr., 2 po 12 złr., 6 po 10 złr., 3 po 8 złr., 3 po 6 złr. miesięcznie z całkowitem utrzymaniem. Dotąd wystąpiło z różnych powodów 4 wychowanków. Dochód wpisowy i z taks utrzymania wynosił we wrześniu 303 złr., w październiku 205 złr., w listopadzie 213 złr., w grudniu zaś 216 złr. Restauracja i adaptacja budynku „Bursy“ wynosi 700 złr., a reszta robót zalega dotąd nie zapłacona. Nadto ciąży na budynku dług hipoteczny w kwocie 9000 złr., z którego upłacono dotąd dopiero 1084 złr. Prócz długu hipotecznego jest jeszcze dług za różne materjały i roboty w kwocie 700 złr. Dochody w ubiegłym roku wynosiły w ogólnej sumie 6078 złr. 15 ct., a to wkładki członków 388 złr. 10 ct., czynsz z wynajętych lokali w Bursie 1244 złr. 84 ct. Zasiłki od instytucyj publicznych i osób prywatnych 307 złr. 9 ct. Ze sprzedaży cegiełek 111 złr. 79 ct., z kancelarji parafjalnej i ze składek w kościele 194 złr. 2 i pół ct., wpisowe i taksy utrzymania bursistów 977 złr. 80 ct., pozostałość z ubiegłego roku 2803 złr. 89 i pół ct. Zwroty i kwota uzyskana ze sprzedaży starzyzny 140 złr. 46 ct.

Rozchód z uzyskanej sumy wynosił 4.721 złr. 65 1/2 cnt. a mianowicie różne roboty 1.171 złr. 9 i pół cnt., materjały drzewne, cegła, kamień i t. p. 789 złr. 25 cnt. robotnik dzienny, reperacja, mycie, wywóz rumowiska 218 złr. 13 cnt., wiktuały dla uczniów 513 złr. 55 cnt., węgle, nafta, sklep korzenny 438 złr. 43 cnt., sprzęty i naczynia kuchenne 706 złr. 59 cnt., opłata 3 zakonnic, służby, kursora, kominiarza 153 złr. 27 cnt., kasy bankowe, assekuracja i wydatki kancelaryjne 731 złr. 34 cnt. Na ten rok pozostała więc reszta wynosi 1.356 złr. 49 i pół cnt.

Ze względu na niedobory Bursy i cel humanitarny, by przyjść z pomocą i opieką młodzieży szkolnej i oderwać ją od niezdrowych prądów, po różnych stancjach dla młodzieży nieodpowiednich, zwraca się komitet Bursy do Szanownej Publiczności z usilną prośbą, o łaskawe poparcie swej instytucji ze względu na dobro wychowanków, których przyszłość zależy od obecnego wychowania i wykształcenia w zasadach katolicko-narodowych. Wkładka zwyczajnego członka wynosi rocznie najmniej 4 złr. Członka zaś wieczystego jednorazowo 100 złr. Wreszcie datki na ten cel zbożny, humanitarny i narodowy przyjmuje skarbnik Bursy Ludwik Małecki prof. gimn. Skład wydziału Bursy stanowią: ks. dr Góralik prezes, zastępca prezesa starszy radca sądowy p. Karol Cieśliński, sekretarz p. Ignacy Dulębowski prof. gimn., skarbnik p. Ludwik Małecki prof. gimn. gospodarz i regens Bursy, ks. Michał Nowicki katecheta gimn. Członkami wydziału są: p. dr Barbacki, adwokat krajowy, p. dr Tadeusz Płochocki, p. Zajączkowski, p. dr Zieliński i p. Alojzy Jurkiewicz, oficjał skarbowy. Zastępcami ich są: p. Józef Wusatowski starszy geom., ks. Jan Stasiński katecheta gimn. i p. Antoni Brudziana, sekretarz kasy miejskiej. Kuchnia pozostaje pod kierownictwem 3 Sióstr służebniczek. Uroczyste otwarcie i poświęcenie lokalu odbyło się dnia 2 września 1898 r. wobec licznej publiczności.

Bazar krajowy rozwija się coraz lepiej z każdym dniem dzięki energji młodego kierownika, który umiał się zastosować do potrzeb lokalnych — a swem uprzedzającem obejściem się z publiką zyskuje sobie coraz większe zaufanie i zwolenników na różne towary — którymi sklep zarzucono. Ceny towarów nadzwyczaj przystępne — materjały dobre. Sukna krajowe w dobrym gatunku — a przy zakupnie oblicza się jeszcze 20% na korzyść konsumentów. Wyroby wełniane, chodniki, sukna, portjery, wyroby powroźnicze z Radomyśla, wyroby snycerskie z Radymna, garnki, rynki, miski kamienne, szkło stołowe w wielkim wyborze, dywany — znajdują pokup, gdyż musiano dotąd po te towary chodzić do handlów żydowskich.

Spodziewamy się, że w tych warunkach, pod tem kierownictwem i z takiemi towarami Bazar może wytrzymać wszelką konkurencję żydowską — i rozwinie się w najbliższej przyszłości tak, jak przystoi na Bazar chrześcijański, który popierać całą forsą ma obowiązek każdy katolik, któremu się dały we znaki towary żydowskie. „Szczęść Boże“ zatem nowemu kierownikowi — który pchnął interes katolicki na właściwe tory. — W ubiegłym miesiącu odbył się wieczorek ku uczczeniu powstania styczniowego w lokalu „Przyjaźni“. W skład programu wchodził wykład stosunków naszych porozbiorowych do r. 1863 przez prof. gimn. Wilkosza, następnie sztuczka okolicznościowa artystyczna, deklamacja i żywe obrazy na tle powstania styczniowego.

Składki na kaplicę gimnazjalną tak gwałtownie nam potrzebną — ze względu na brak kościołów — postępują bardzo powoli — opieszale — a przecież z tutejszego gimnazjum wyszło już dużo ludzi, zajmujących dzisiaj wybitne stanowisko, do których zwraca się Komitet z usilną prośbą o pamięć na nasze gimnazjum i potrzebę kaplicy — wszelkie datki na ten cel przyjmuje p. Ludwik Małecki prof. gimn.

ZE SWIATA.

Berlin d. 5 marca.

Fryderyk Spielhagen. — Ofiara hipnotyzmu. — Sposób na cyklistów w czasie wojny.

Popularny i utalentowany romansopisarz niemiecki Fryderyk Spielhagen obchodził tu niedawno podwójny jubileusz siedmdziesięcioletni życia i czterdziestoletni autorskiego zawodu.

W dniu 24 lutego 1829 roku przyszedł sędziwy jubilat na świat w Magdeburgu; lata dziecięce spędził na Pomorzu i tam pokochał nadmorską naturę, która potem niejednokrotnie odezwała się w jego dziełach wymownym i głębokim dźwiękiem.

Długo nie mógł Spielhagen zdecydować się na wybór zawodu. Uczęszczał na wszechnicę w Bonn, w Berlinie i w wielu innych miastach Niemiec, słuchał medycyny, prawa, filologji i filozofji, zawsze jednak przestawał sam z sobą, nie łącząc się z akademickiem życiem, cichy i zamknięty w sobie.

Z usposobienia należał on do tych „zagadkowych natur“, które później odtwarzał tak świetnie w swoich powieściach. Rozczytywał się wiele w Homerze, Sofoklesie, Szekspirze i Goethem. Pierwszą powieść, jaką napisał p. t. „Klara Were“ poświęcił subtelnej analizie duszy kobiecej.

W młodym wieku jeszcze pragnął zostać aktorem, lecz artysta berliński, Soir, odwiódł go od tego zamiaru. Wówczas udał się Spielhagen do Lipska i tu pogrążył się w studja estetyczne i filozoficzne, wkrótce jednak i tę pracę porzucił i wyjechał do Magdeburga i kiedy tu już począł rozpaczać o sobie, otrzymał posadę nauczyciela języka angielskiego w Lipsku.

Od tej pory poświęciwszy się raz stałej pracy zawodowej, począł tłomaczyć i myśleć. Rezultatem tych dumań był romans, który zapewnił Spielhagenowi sławę, były to „Natury zagadkowe“. W tym i w innych swych utworach przeprowadzał niemiecki autor głęboko pomyślaną ideę, że w obecnych warunkach życia najzdolniejszy i najlepszy człowiek może być jedynie wtedy szczęśliwy, jeśli duchem i ciałem pójdzie zgodnie z otaczającym go światem i nie będzie w nim szukał dla siebie wyjątkowego stanowiska.

Spielhagen pisał bardzo wiele, pomiędzy innemi takie dzieła, jak „Między młotem a kowadłem“, „Równina“, „Rada wesoła“ i wiele innych powieści. Największą popularnością cieszyły się dzieła jego pomiędzy 1860 a 1875 r.

W dzisiejszej dobie gwiazda znakomitego powieściopisarza zbladła nieco. Fryderyk Spielhagen przeżył swoją sławę, ale zawsze jeszcze należy do wybitnych powieściopisarzy drugiej połowy XIX wieku.

Ofiarą hypnotyzmu padł w Berlinie pewien robotnik nazwiskiem Burkhart, który od lat kilku pilnie uczęszczał na zebrania wielu spirytystycznych Towarzystw i sam wiele zajmował się doświadczeniami z dziedziny hypnotyzmu. Od pewnego czasu zauważyli u Burkharta przyjaciele jego i koledzy objawy dziwnego przygnębienia i melancholji. Gdy go pytano o przyczynę smutku, odpowiadał, że przed czterema laty zabypnotyzował go pewien węglarz i od owej pory człowiek ten nie daje mu spokoju, prześladując go we dnie i w nocy. Owa manja prześladowawcza rozwinęła się ostatnimi czasy u nieszczęśliwego robotnika tak gwałtownie, że nie mogąc znieść dłużej pamięci owego węglarza, postanowił sprzątnąć go ze świata. W ubiegły czwartek kupił sobie Burkhart rewolwer i oświadczył jednemu z kolegów, że nareszcie zdecydował się zastrzelić swego prześladowcę. Roztropny kolega oczywiście postanowił ostrzedz przed niebezpieczeństwem węglarza i na szczęście na czas jeszcze zdołał to uczynić. W zeszły piątek zjawił się istotnie nieszczęśliwy melancholik u swego prześladowcy, ale tu już czekała nań policja. Przy Burkharcie znaleziono rewolwer i 17 nabojów.

Zapytywany przez komisarza policji, w jakim celu przyniósł broń ze sobą, tłómaczył się Barkhart, że zamierzał węglarza postrzelić w nogi, aby nie ścigał go więcej. Następnie począł nieszczęśliwy wymawiać niezrozumiałe zdania i wyrazy. Widok zbrojnych żandarmów i policji pomieszał biedakowi do reszty zmysły. Musiano go odwieść do domu obłąkanych, gdzie prawdopodobnie już życia dokona, gdyż choroba jego okazała się nieulczalną.

Jak wiadomo, podczas ostatnich ćwiczeń wojskowych we wszystkich armjach europejskich zwracano pilną uwagę na zastosowanie roweru podczas wojny, a ponieważ wartość jego za każdym razem silnie się zaznaczała, przeto i zastosowanie jego w coraz szerszych odbywało się rozmiarach. Obecnie rower stał się czynnikiem bardzo ważnym podczas wojny, z którym nawet strategja liczyć się musi i zaczyna szukać odpowiedzi na pytanie: „Jak przeciwdziałać cyklistom podczas wojny?“ Otóż nad dość oryginalnym sposobem walki z cyklistami odbywają się obecnie próby w wojskowych koszarach w Berlinie. Przyszedłszy mianowicie do przekonania, że najzaciętszymi wrogami cyklistów będą duże psy wojskowe, które rzucając się całym ciężarem swego ciała, zawsze potrafią przewrócić welocyped z jeźdźcem, a prócz tego zębami mogą zadać poważne rany leżącemu na ziemi cykliście, niemieckie władze wojskowe zaprowadziły w całem państwie tresurę duńskich dogów, które szczuciem zmuszane będą do kąsania nóg (naturalnie grubo obwatowanych) żołnierzom cyklistom, jeżdżącym na rowerach po podwórku i poprzebieranym w uniformy rozmaitych armji europejskich. Jeżeli dog rzuci się na jeźdźca w uniformie jednego z państw trójprzymierza, skarcony zostanie szpicrutą, przeciwnie za pokąsanie cyklisty w mundurze innym otrzyma w nagrodę jakiś smakołyk. Czy, i jak głęboko pojętne dogi poznają się na swojem rzemiośle, to wykaże przyszła europejska wojna.

KRONIKA.

Kraków, 9 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Franciszki, Rzymianki. wdowy; jutro Czterdziestu Męczenników.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta. spiczaki, samice trzeciewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 5, zachód przypada o godzinie 5 minut 34, długość dnia godzin 11 minut 29.

Stan powietrza. Dnia 9-go marca o godzinie 7 rano barometr 735,0, termometr — 0·6 C., wilgotność 88%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 5.

Ci z Szanownych abonentów, którzy należytości prenumeracyjnej nie nadeślą do d. 10 bm., numeru sobotniego w dniu 11 b. m. nie otrzymają.

Depesza do Ojca św., jaką wystosował marszałek Badeni, na podstawie uchwały Sejmu, brzmi jak następuje: „Najświątobliwszy Ojcze! Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem, wznosząc do Najwyższego dzięki najgorętsze za opatrzne ocalenie Ojca Chrześcijaństwa z ciężkiej choroby, składa u stóp Waszej Świątobliwości wyraz swojej najżywszej radości, hołd czci i uległości synowskiej i przyrzeczenie, że w wierności i miłości dla Kościoła świętego i Głowy jego trwa i zawsze niezłomnie trwać będzie. *Stanisław hr. Badeni*, marszałek Sejmu.

Nauki rekolekcyjne. W książęco-biskupiej kaplicy odbędą się nauki rekolekcyjne dla mężczyzn, których udzielać będzie O. H. Jackowski T. J. w następującym porządku: 14-go o godzinie 8 wieczór I konferencja, po której błogosławieństwo Najświętszego Sakramentu; 15, 16, 17 rano o godzinie w pół do 8-ej Msza święta, po której nauka; w te same dnie wieczór o godzinie 8 nauka i błogosł. N. Sakramentu. Dnia 18 o godz. 8 rano wspólna Komunja.

Towarzystwo właścicieli realności urządza w poniedziałek dnia 13 marca b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej Ogólne zgromadzenie właścicieli realności z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przewodniczącego Towarzystwa właścicieli realności. 2) Sprawozdanie z czynności deputacji wysłanej do JE. ministra skarbu i JE. ministra dla Galicji (referent p. dr Łepkowski). 3) Odczyt prof. dra Czerkawskiego: „O podatku domowoczynszowym“. 4) Wnioski i interpelacje.

Wstęp na zgromadzenie wolny dla wszystkich właścicieli realności bez względu czy są członkami Towarzystwa właścicieli realności lub nie. Leży w interesie pp. właścicieli realności, aby jak najliczniej na to zgromadzenie przybyli i wzięli udział w dyskusjach.

Tow. prawn. i ekonomiczne. W piątek dnia 10 b. m. o godzinie w pół do 7-mej po południu odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej pogadanka na temat: „Izba panów austrjacka i jej racja bytu“, którą zagai dr Michał Rostworowski.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Collegii novi. Porządek dzienny: 1) Pogadanka w sprawie zastępców nauczycieli; 2) Objaśnienie szczegółu z końcowej sceny II części „Dziadów“; 3) Wnioski członków.

Z krak. klubu cyklistów. Walne zgromadzenie członków krakowskiego klubu cyklistów z r. 1892 odbędzie się w lokalu p. Turlińskiego na I. piętrze (vis a vis teatru) dnia 12 b. m. o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły; 3. Sprawozdanie kasowe; 4. Wybór prezesa klubu; 5. Wybór wydziału; 6. Wybór komisji kontrolującej; 7. Wnioski i interpelacje członków. W razie nieprzyjścia do skutku walnego zgromadzenia z powodu braku kompletu, odbędzie się powtórne walne zgromadzenie w tym samym lokalu dnia 19 marca 1899 r. o godzinie 4 popołudniu bez względu na liczbę zebranych członków klubu.

Obsadzenie posad w Magistracie. Z dniem 1 marca b. r. upłynął termin do wnoszenia podań na posady w Magistracie, rozpisane konkursem. Sądzimy, że obsadzenie tych posad nastąpi w jak najkrótszym czasie, gdyż pozyskanie kilku nowych sił korzystnie wpłynie na czynności Magistratu, którego obecny personal przeciążony jest pracą. W razie zwlekania z obsadzeniem tych posad, zachodzi obawa, że młodzi kandydaci znajdą przez ten czas korzystniejsze dla siebie widoki w innych gałęziach służby państwowej.

Epilog rozruchów antyżydowskich zakończył się we środę w tutejszym sądzie krajowym karnym. Trybunał pod przewodnictwem radcy dra Schneydra, uwolniwszy dwóch obwinionych od oskarżenia za zbrodnię gwałtu publicznego, uznał tych samych i jeszcze trzeciego winnymi przekroczenia kradzieży z § 464 u. k. i wymierzył dwom karę 5-dniowego, zaś trzeciemu karę 14-dniowego aresztu.

Policja przyaresztowała Mendla Alsteina z Zawichosta, ściganego telegraficznie za kradzież.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, iż ruch wszystkich pociągów na przestrzeni Potutory-Ostrów-Berezowica i Teresin-Iwanie puste, tudzież ruch towarowy na przestrzeni Hadikfalva-Brodina i Karlsberg-Pustna został dnia 4 marca ponownie otwarty.

Z dniem 1 marca weszła w życie nowa taryfa część I dla towarowego ruchu z przystaniami nad Łabą.

Dyrekcja poczt i telegrafów zawiadamia, iż z dniem 15 marca otwarta zostanie w Turynce (powiat Żółkiew) przy istniejącym urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych zamianował inżyniera Samuela Nelkena (!) naczelnikiem sekcji konserwacji w Buczaczu, dalej uwolnił od obowiązków kontrol. przesyłek Aleksandra Dobrzańskiego, wyrażając mu zarazem uznanie za jego dotychczasową działalność służbową, nakoniec przeniósł inżyniera Adolfa Klaftena, naczelnika urzędu stacyjnego z Krosna do Stanisławowa.

Galicyjska Kasa oszczędności. *Dziennik polski* donosi, że po zasięgnięciu informacji z najkompetentniejszego źródła, może stanowczo oświadczyć, że wszelkie wiadomości o nominacjach na dyrektora w galicyjskiej Kasie oszczędności są zupełnie mylne. Z swojej strony korespondent *Czasu* zapewnia, że nominacja jeszcze nie nastąpiła; nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że rokowania o objęcie jednej posady przez Antyma Nikorowicza są w toku.

W *Dzienniku polskim* czytamy: Niektóre dzienniki podały wiadomość, jakoby dyrektor działu hipotecznego Kasy oszczędności, p. Smolka, miał zamiar usunąć się i przejść na emerytnrę. Prawdziwości tych pogłosek nie stwierdziliśmy, jednakże zaznaczamy, że usunięcie się w tej chwili p. Smolki z posady, którą od lat dwudziestu z prawdziwym pożytkiem dla instytucji i tak zaszczytnie sprawował, byłoby dla kasy bardzo szkodliwe.

Sposób płuczkowy! Czytamy dziś w *Gazecie lwowskiej*: „Wysokie c. k. Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 17 stycznia 1899 l. 1351 udzieliło W. Wolskiemu i K. Odrżywolskiemu we Lwowie wyłącznego przywileju n a n o w y s y s t e m w i e r t n i c z y s p o s o b e m p ł u c z k o w y m *(ein Spülbohrsystem)* z prawem pierwszeństwa od 23 grudnia 1898 według opisu jawnego złożonego w c. k. Ministerstwie handlu“. Zdaje się, że ten „sposób płuczkowy“ był już zastosowany do Kasy oszczędności!

W procesie ks. Stojałowskiego z drem Adamem zeznawał niejaki Samuel Nebenzahl, auskultant, czy adjunkt sądowy z Biecza, jakobym ja, podpisany, w p r y w a t n e j rozmowie z tymże Nebenzahlem miał powiedzieć, omawiając agitację w Sanockiem, słowa: „Czego Stojałowski nie zrobi gębą, to Szajer zrobi pałką“, oraz jakobym mówił, „że Szajer miał organizować komitety do bicia itd.“

O t ó ż s t a n o w c z o z a p r z e c z a m, j a k o b y m c o ś t a k i e g o k i e d y k o l w i e k w o b e c k t ó r e g o k o l w i e k z N e b e n z a h l ó w t w i e r d z i ł. Samuel Nebenzahl „jako taki“, należał podczas wyborów w Sanockiem do partji pp. Łukasiewicza i Maja w Sanoku. I bez tego nigdybym wobec S. Nebenzahla nic ważnego, ani poważnego na serjo nie mówił, ponieważ wiedziałem, że tenże Nebenzahl lubi rozgłaszać prywatne i poufne rozmowy.

Być może, że zrobiłem rozmyślnie wobec S. Nebenzahla jaki żart, wiedząc, że w ówczesnej agitacji politycznej był on czynny po stronie ludowców, nie moja jednak wina, że w wyobraźni bojaźliwego Samuela nawet żarty z jego przestrachu nabrały doniosłości sensacyjnych rewelacyj, zdatnych do zeznań przed sądem. *Dr Włodzimierz Lewicki.*

Dar. Cesarz darował gminie Kosienicom w powiecie przemyskim, na wewnętrzne urządzenie nowo-wybudowanej cerkwi 100 złr.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej limanowskiej z grupy gmin miejskich rozpisało namiestnictwo na 22 kwietnia b. r.

Okradzenie sądu. W nocy z 18 na 19 października 1898 w sześciu biurach sądu w Rohatynie porozbijano szafy i splondrowano szuflady w stolikach a wreszcie rozbito żelazną kasę podręczną i zabrano z niej 310 złr. tudzież korale i zegarek wartości 30 złr., nadto w jednem z biur paczkę papierosów i monetę zdawkową 1 złr. 50 cnt. Wdrożone dochodzenia pozostały bez skutku, lecz dnia 12 grudnia Helena Proń, posprzeczawszy się z bratem swoim Mikołajem Wieliczko, zeznała przed komendantem posterunku żandarmerji, że Wieliczko rozbił kasę sądu w Radymnie a pieniądze puścił z lekkiemi dziewczętami. Wieliczkę, który dwa razy za zbrodnię kradzieży był już karany dwu i pięcioletniem dość ciężkiem więzieniem przyaresztowano, a on przyznawszy się do winy, gdy się dowiedział, iż siostra go wydała w ręce sprawiedliwości, dodał, iż wspólnikami byli: jego szwagier Wawrzyniec Proń i jego siostra a nadto czynszownicy ich Jarosz i jego kochanka Parańka Kurpiel. Prokuratorja oskarżyła wszystkich o zbrodnię kradzieży i uczestnictwa w zbrodni kradzieży. Przy rozprawie przed trybunałem przysięgłych w dniu 1-go marca w Przemyślu, Wieliczko zmienił nieco zeznanie, bo powiedział, iż Jarosza i Kurpielową z pomyłki tylko obwinił. Mimo tego jednak na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy pytania odnoszące się do winy oskarżonych potwierdzili, wydał trybunał wyrok, mocą którego Wieliczkę skazano na 5 lat, a Pronia na lat 3 ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży, Proniową za zbrodnię uczestnictwa na 4 miesiące, zaś Jarosza na 3 miesiące więzienia.

Strejk studentów polskich. Z Warszawy donoszą: Studenci trzech wyższych zakładów naukowych w Królestwie, p o s t a n o w i l i p r z y ł ą c z y ć s i ę d o o g ó l n e g o s t u d e n c k i e g o s t r e j k u, z a i n i c j o w a n e g o p r z e z u n i w e r s y t e t p e t e r s b u r s k i. Pierwszy zastrejkował i n s t y t u t r o l n i c z y w P u ł a w a c h p r z e d d z i e s i u d n i a m i, następnie młódź politechniki, a w końcu, b o w p o n i e d z i a ł e k, z a p a d ł a u c h w a ł a s t r e j k o w a n i a i n a u n i w e r s y t e c i e w a r s z a w s k i m. Studenci w Warszawie zachowują się nader poważnie, u n i k a j ą c w s z e l k i c h d e m o n s t r a c y j, któreby rada była prowokować policja. Rektorom politechniki i uniwersytetu podano petycję z żądaniami. Rektorowie obiecali we czwartek 9-go b. m. dać odpowiedź stanowczą.

Socjaliści w Tryjeście. Między przewódcami partji socjalno-demokratycznej w Tryjeście wre od dłuższego czasu wojna domowa. Niejaki Camber był filarem tej partji w Tryjeście. Gdy go w czasie zeszłorocznego strejku aresztowano, przyszło do rozruchów ulicznych i musiano wzywać pomocy wojska. Po uwolnieniu go z więzienia cała dzielnica robotnicza Tryjestu, San Giacomo, wywiesiła na znak radości czerwone chorągwie. Niedawno założył Camber wraz z kilku włoskimi radykałami czasopismo *Il lavoro*, które jest organem włoskiej irredenty. Wkrótce potem przyszło do zaciętej wojny między rzeczonem pismem, a innym organem socjalistów *Il lavoratore*, którym rozporządza towarzysz Gerina. Otóż Camber zarzucił w swym organie Gerinowi, że tenże okradł kasę towarzystwa na 6000 złr. i że przywłaszczał sobie wszystkie dochody z balów i zabaw.

Podnosi dalej, że partja płaci Gerinowi tygodniowo 16 złr., a on nic dla sprawy nie czyni. Wreszcie w całą tę sprawę wmięszał się wódz generalnego sztabu partji socjalno-demokratycznej w Wiedniu, żyd dr Adler i usunął Gerina z zajmowanego stanowiska. Teraz znów występuje *Il lavoratore* ze zjadliwymi artykułami, w których Gerina oświadcza, że Camber przywłaszczył sobie fundusze składkowe. zebrane na rzecz bezrobocia, oraz cały fundusz prasowy. Małe, ale sympatyczne towarzystwo!

Międzynarodowy kongres prasy. Program międzynarodowego kongresu dziennikarskiego w Rzymie nie jest jeszcze ostatecznie ustanowiony, w ogólnych zarysach przedstawia się wszakże jak następuje: Dnia 5 kwietnia: Otwarcie kongresu na Kapitolu w obecności pary królewskiej: zorganizowanie sekcyj i rozpoczęcie prac; wieczorem przedstawienie galowe w teatrze Constanza. Dnia 6: Zabawa ogrodowa, dana przez króla w ogrodzie Kwirynału. Dnia 7: Wieczór na Kapitolu, urządzony przez miasto. Dnia 8: Śniadanie na Palatynie lub też w termach Caracalli. Dnia 9: Wycieczka w góry Albańskie. Dnia 10 i 11: Wycieczka do Neapolu i Pompei, oraz na Sycylję.

2600 lat w areszcie odsiedzieli w ostatnich dziesięciu latach niektórzy obywatele niemieccy li tylko za obrazę majestatu — tak obliczył *Nürnberger Anzeiger*. To znaczy, że w przeciągu ubiegłego dziesięciolecia siedziało w kryminale dziennie 260 poddanych cesarza Wilhelma, którym wszczepiano w ten sposób szacunek i miłość dla swego monarchy. Trzeba jednak i to uwzględnić, że między skazańcami bardzo dużo było złośliwych krytyków, którzy ośmielili się popisy deklamacyjne, muzyczne, malarskie i wojażerskie wysokiego artysty poddawać swojej ocenie. Bodajto być takim artystą! Niepochlebna krytyka — to z zoilem do cipy. *Quos ego! Himmelsakrament! Donnerwetter!*

Niespodziewana pensja przypadła w udziale Jokaiowi. Znakomity powieściopisarz opowiada, iż otrzymuje obecnie od Austrji pensję w kwocie 24 złr. rocznie. Gdy w r. 1842 opuścił w wieku młodzieńczym dom rodzicielski, matka jego złożyła w wiedeńskiej kasie pomocy 10 złr. na składany procent, tak, by z biegiem lat utworzył się stąd kapitalik, któryby stanowił na starość dla syna zapomogę, w razie gdyby znalazł się w biedzie. Oprócz matki wiedział o tem ojciec chrzestny Jokaia i oboje wzięli tajemnicę ze sobą do grobu. Obecnie zaś zarząd owej kasy wykrył, iż owym Maurycym Jokaiem, którego depo-

zytem zawiaduje, jest słynny pisarz, a stwierdziwszy rejentalnie jego tożsamość, przesłała mu kwit udziałowy na sumę 240 złr., oraz 48 złr. jako rentę dwuletnią.

Wyjazd. Dowiadujemy się, że p. Władysław Bukowski, inżynier gazowni miejskiej, wysłany został przez reprezentację gminy do znaczniejszych miast Austrji i Niemiec, w celu poznania i przyswojenia krakowskiej gazowni najnowszych zdobyczy na polu techniki gazowej.

Z Tow. rolniczego. Posiedzenie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, odbyło się w Krakowie 6 b. m. pod przewodnictwem 1 wiceprezesa hr. Antoniego Wodzickiego w obecności licznie zgromadzonych członków. Termin walnego zgromadzenia, które pierwotnie odbyć się miało 23 b. m. odroczono na 6 kwietnia b. r. ze względu na obrady Sejmu. Na wniosek prof. Milewskiego uchwalił komitet przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek o zamianowanie b. prezesa hr. Franciszka Mycielskiego dożywotnim honorowym prezesem Towarzystwa. Na wniosek prof. Leo uchwalono zapytać ministra dla Galicji o termin otwarcia stacji doświadczalnej w Krakowie, oraz o termin zakupna gruntu dla budowy studjum rolniczego. Ożywione rozprawy wywołał kwestjonarjusz namiestnictwa w sprawie speknlacyjnego handlu dobrami ziemskiemi. Wszyscy przemawiający oświadczali się w zasadzie za potrzebą wydania ustawy, któraby zapobiegła spekulacyjnej parcelacji dóbr ziemskich. Wypracowanie referatu powierzono prof. Górskiemu. Na podstawie nadesłanych przez dra Zaleskiego informacji o spółce drenarskiej w Puńcowie (Śląsk austrjacki) zastanawiano się nad sposobami przeszczepienia tej instytucji na nasz grunt. Uproszono członków komitetu, zasiadających w Sejmie o wyjednanie odpowiednich subwencyj ze strony kraju i rządu. Uchwalono poprzeć w ministerstwie rolnictwa podanie spółki mleczarskiej w Łąkcie górnej (pow. pol. Bochnia) o bezpłatne udzielenie maszyn potrzebnych do wyrobu masła.

Postanowiono utworzyć stacje ogierów u p. Stefana Romera w Jodłowniku, oraz u p. Władysława Elterleina w Górce. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnej natury, prezes zamknął posiedzenie.

Z sądu. Trzydniowa rozprawa przeciw 18-stu oskarżonym o zbrodnię kradzieży i zbrodni gwałtu publicznego, skończy się prawdopodobnie dziś we środę około północy. Z 18-tu oskarżonych, nie stawiła się 62-letnia Rozalja Weinreb, gdyż ta przed rozprawą przeniosła się do wieczności. Oskarżeni przedstawiają nader charakterystyczną galerję typów złodziejskich, obojętnych na to, co się koło nich dzieje, a nawet wprost lekceważących sobie wszelkie oskarżenia przeciw nim wymierzone.

Trybunał zadał przysięgłym aż 49 pytań głównych i 4 dodatkowych. Odpowiedź na te pytania zajmie około czterech godzin czasu.

Po wywodach obrońców i replice prokuratora, przewodniczący, radca Klemensiewicz odroczył dalszy tok rozprawy o godzinie 8 wieczorem. Dziś o godzinie 9, repliki obrońców i streszczenie przewodniczącego, a następnie narada przysięgłych, werdykt i wyrok. W każdym razie przed południem wyrok ogłoszonym nie będzie.

Proces Lichtigów o zamordowanie współwyznawcy żyda Gellera, rozpoczął się we wtorek na nowo w Jaśle. Czytelnikom naszym znana jest ta sprawa, ponieważ w swoim czasie ogłosiliśmy dosłownie obszerny akt oksarżenia. Wiadomo, że wówczas rozprawa została odroczoną z powodu zacytowania nowych świadków przez obrońcę oskarżonych. Sprawozdanie naszego korespondenta z obecnie toczącego się procesu ogłosimy w następnym numerze.

HUMOR.

POMNIK LWOWSKIEJ KASY.

Będąc prawym obywatelem, który stosownie do zasad, głoszonych przez pana Baudouina de Courtenay, składa fałszywą fasję i opłaca regularnie podatki do rąk sekwestratora, czuję się powołanym w imieniu tutejszych obywateli zabrać głos w sprawie lwowskiej Kasy oszczędności. Nie mam nic w tej Kasie złożonego, nie abonowałem „Słowa Polskiego“, do oświetlania używam świec, a nie nafty, ani z panem Kieszkowskim, ani też z inną osobą nigdzie nic nie wierciłem, a zatem nikt o stronniczość posądzać mnie nie będzie. Otóż według zdania większej części tutejszych obywateli, cała ta sprawa lwowskiej Kasy oszczędności przyniosła krajowi nieobliczone korzyści. Dzięki niej piszą o nas dzienniki zagraniczne i o naszych stosunkach finansowych, ekonomicznych i społecznych mają korzystniejsze, aniżeli dawniej wyobrażenie. Wszystko to zrobiły te sześć miljonów i słusznie: Gdzie są miljony, tam jest bogactwo, tam jest przemysł, a gdzie przemysł, tam jest wysoki stopień cywilizacji. Za marne sześć miljonów zyskaliśmy opinję narodu bogatego, przemysłowego i wysoce cywilizowanego. Panom Zimie, Szczepanowskiemu, Wol- i Odrzywolskiemu należy się zatem prawdziwe uznanie. W Krakowie zawiązał się też komitet, który ma na celu uczcić te wielkie męże i polecił panu Rygierowi, by na gwałt lepił pomnik. Pomnik jest już prawie gotowy: Na granitowym słupie stoi pan Zima, a wyraz jego twarzy jest zimny. U stóp jego, wokoło słupa są dwa napisy: „Ja i lwowska Kasa oszczędności, to jedno!“ „Ja jestem sześć miljonów, bo kredytuję sześć miljonów“. Niżej pod stopami pana Zimy, stoi pan Szczepanowski i podaje panu Zimie paczkę weksli, za które mu pan Zima daje worki z pieniędzmi, które wyjmuje ze skrzyni po za nim stojącej. Pan Wolski z wyrazem zachwytu na twarzy, klęczy przed panem Zimą i wznosi ku niemu ręce, jakby się modlił. Z boku pan Odrzywolski wierci świdrem kanadyjskim, a ze świdra tryskają dukaty, które jako reprezentant galicyjskiego przemysłu, zbiera mały pejsaty żydek. Koło skrzyni, z której pan Zima bierze worki z pieniędzmi, stoją reprezentanci Galicji: bosy chłop i obdarta baba, którzy swe oszczędności składają do skrzyni. Po nad głową pana Zimy unoszą się dwa aniołki, to jest panowie Romanowicz i Rutowski, którzy zamiast skrzydełek mają przyczepione po dwa numery „Słowa Polskiego“ i błogosławią całą grupę. Na około pomnika stoją trzy postacie, trzymające w rękach latarnie: komisarz rządowy, ksiądz Stojałowski i nasz Ignacy. Całość pomnika czyni strasznie piękne wrażenie.

„Śmigus“.

Teatr, literatura i sztuka.

* Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny Redaktorze! Przystępując z upoważnienia Rodziny do wydania Albumu Juljusza Kossaka, pozwalamy sobie, za łaskawem pośrednictwem Pańskiego pisma, uprzejmie prosić osoby, posiadające w swych zbiorach obrazy i rysunki ś. p. Juljusza Kossaka o podanie swych adresów, wraz z notatką o treści obrazu. Ze względu, że zamierzony Album ma przedstawić o ile możności najpełniejszy obraz działalności znakomitego artysty, każda najdrobniejsza bodaj praca, będzie pożądaną. Wiadomości powyższe prosimy uprzejmie nadsyłać pod naszym adresem, lub też pod adresem redakcji *Tygodnika ilustrowanego*, która, wespół z synem ś. p. Juljusza, głośnym dziś artystą malarzem, Wojciechem Kossakiem, dołoży wszelkich starań, by ten pamiątkowy Album pod względem artystycznym wykonania godnym był stanowiska, jakie Juljusz Kossak w dziejach sztuki polskiej zajmował. Przyjm Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku i poważania. *Gebethner i Wolff*“.

* Najnowsze walce p. t.: „Echa z nad Wisły“ kompozycji p. Tadeusza Bohdanowicza, poświęcone p. Marji Babireckiej, wyszły z druku i są do nabycia w księgarni muzycznej firmy Piwarski i Ska w Krakowie. Zaleca się te walce, z powodu łatwego ułożenia i pięknej melodji.

* „Na około świata“ zeszyt 10-ty wyszedł z druku i zawiera „Kaukaz“. Ośm obrazów według zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych. 1) Wózek Buchowski. — 2) Rolnicy Tekonic. — 3) Góra Kazbek. — 4) Gruzińska droga wojenna. — 5) Skała w pobliżu wsi Amsur. — 6) Kaiszem, stacja na drodze wojskowej gruzińskiej. — 7) Między Larsem a Kazbekiem. — 8) Lars, stacja na drodze wojskowej gruzińskiej. — Tekst objaśniający napisał bardzo starannie prof. Michał Lityński. Cena zeszytu 45 ct. z przesyłką 50 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Redakcja i Skład główny: Lwów, Pasaż Hausmana.

* Paweł Lindau, znany powieściopisarz i dramaturg niemiecki, ustępuje ze stanowiska intendenta teatru nadwornego w Meiningen, które zajął przed laty czterema po zmarłym Chronegk'ku. Powodem ustąpienia stała się sprawa czysto-administracyjna, elektrycznego oświetlenia teatru, która doprowadziła do nieporozumienia między księciem a intendentem, tak, że, gdy Lindau zażądał dymisji, książe udzielił mu jej niezwłocznie. Prasa berlińska stwierdza, że Paweł Lindau przez te cztery lata kierowania znakomitą trupą meiningeńską złożył dowody niepospolitych zdolności reżyserskich.

Procesy ks. Stojałowskiego.

Lwów, 7 marca.

Z kolei przechodzi trybunał do rozstrzygnięcia trzeciego artykułu, w którym *Przegląd Wszechpolski* zarzucił, że „moralność ks. Stojałowskiego w sprawach publicznych i osobistych budzi wstręt“. W akcie oskarżenia ks. Stojałowski opuścił słowo „i osobistych“ — otóż oskarżony zapytuje go, czy on ogranicza oskarżenie tylko do słów „w sprawach publicznych“, w takim razie bowiem nie będzie potrzeba przeprowadzać niemiłego dowodu niemoralności prywatnej oskarżyciela.

Ks. Stojałowski oświadcza, że chodzi mu tylko o zarzut, uczyniony moralności jego politycznej, lecz zostawia oskarżonemu wolność czerpania dowodów, o ile na to tylko pozwala ustawa.

P. Adam zaczyna tedy prowadzić dowód prawdy. Jako pierwszy dowód przedstawia fakt ogłoszenia przez ks. Stojałowskiego listów prywatnych ks. Szpondra i dra Danielaka, podczas gdy ogłoszenie jego własnych listów przez socjalistów nazwał przedtem sam ks. Stojałowski podłością i nikczemnością. Oskarżony dowowodzi, że ks. Stojał. ogłaszał w *Wieńcu* i *Pszczółce* składki na „skarb ludowy“ — w następnym jednak zaraz numerze wylazło szydło z worka i okazało się, że ks. Stojałowski składek tych potrzebował właściwie dla siebie, bo wprost ogłosił, że jeżeli nie złożą dla niego 10.000 złr., to on pójdzie gdzieindziej pracować.

W jaki sposób ks. Stojałowski uczcił setny jubileusz urodzin Mickiewicza? Oto w *Wieńcu Polskim*, w artykule p. t. „Obchody urodzin Adama Mickiewicza“, zaznaczył, że już przed 15 laty pisał o tem, kto jest Adam Mickiewicz i w tem o lat 15 wyprzedził całą polską inteligencję.

W czasie rozprawy popołudniowej odczytano artykuł *Przeglądu Wszechpolskiego* p. t. „Przyznanie się ks. Stojałowskiego“. Artykuł ten napisany został na podstawie sprostowania umieszczonego przez ks. Stoj. w *Kurjerze Lwowskim*.

Przew. (do dra Adama): Czy pan pisałeś ten artykuł?

Dr Adam: Nie, ale przyjmuję za niego odpowiedzialność.

Ks. Stojałowski (głośno): A to zuch!... (Śmiech w sali).

Dr Adam ilustruje krętactwa ks. Stojałowskiego, zawarte w sprostowaniu. Na artykuł umieszczony, otrzymał od ks. Stojałowskiego sprostowanie, które umieścił nb. z uwagami od redakcji. Ks. Stojałowski uczuł się znowu dotkniętym tem, że go posądzano o korespondencje do *Warszawskiego Dziennika*, wyrażeniem „szkodliwa gadzina“ i t. d.

Oskarżony tłomaczy, że pod wyrażeniem „gadzina“ rozumiał stopień szkodliwości księdza Stojałowskiego.

Dr Grek tłomaczy, że wyraz „gadzina“ nie jest przecież obraźliwym, bo zresztą ks. Stojałowski nie zrozumiałby, gdyby do niego inaczej przemawiano. (W sali huczna wesołość).

Odczytano dalsze dwa inkryminowane artykuły p. t. „Rozruchy antysemickie“ — oraz „Klęska Stojałowskiego“, poczem przystąpiono do przesłuchania świadków.

Adw. dr. Pawłowski z Jasła zeznaje obszernie o agitacjach ks. Stojałowskiego i o sposobie, w jaki ks. St. budził partyjne waśnie. „Mam to przekonanie — wyrzekł z mocą — że cieniem, który jak zaraza przeszedł przez kraj cały w chwili rozruchów — był ks. Stojałowski“.

Sędzia Nebenzahl z Sanoka mówi o praktykach wiecowych ks. Stojałowskiego. W czasie wyborów istniały tam formalne „komitety od bicia“.

Poseł Ignacy Daszyński opowiada, w jakich to serdecznych stosunkach pozostawał ks. Stojałowski z żydami. W Wiedniu chodził zawsze z Zipserem i Landauem, z których jeden jest „ludowcem“, drugi zaś sjonistą.

Ks. Stojałowski nie gardził jednak i innemi znajomościami. Z defraudantem Kłosowskim łączyły go ścisłe stosunki, był z nim nawet „per ty“. Od Kłosowskiego otrzymywał wsparcia, z Czaczy pisywał do niego, a świadek przytacza nawet ustęp jednego z tych listów: „siędzę tu jak mysz na pudle“ (w sali wesołość). Z socjalistami pozostawał w stosunkach. W Budapeszcie, siedząc w więzieniu — otrzymywał od nich wsparcie. W Krakowie znowu zamyślał razem z nimi urządzać wiec, po którym miano wybijać szyby ks. Bisk. Puzynie.

Na wstępie środowego posiedzenia odmówił trybunał wnioskowi ks. Stojałowskiego odczytania aktów z namiestnictwa, tyczących się agitacyj w Jasielskiem, dalej odczytania stenogramu mowy namiestnika przy otwarciu Sejmu, a wreszcie odmówił przesłuchania świadków pp. Czerwonki, Szajera i Kubika.

Następnie odczytano dwie odezwy socjalno-demokratyczne, jedną za ks. Stojał., drugą przeciw niemu, wydaną wówczas, gdy prałat „sprzeniewierzył się wym dobroczyńcom. Ta druga odezwa piętnuje działalność ks. Stojałowskiego w dobitnych i dosadnych wyrażeniach, przyczem takie epitety, jak „stary lis“, „Judasz w sutannie“, „polityczny kuglarz i szalbierz“, należą do kategorji łagodnych.

W dalszym ciągu świadek Daszyński stwierdza autentyczność obydwu odezw i wyjaśnia, że ks. Stojałowski zaklinał socjalnych demokratów, aby mu nie pozwolili ginąć i pomogli mu w jego ciężkich zapasach z władzami. Życiem prywatnem ks. Stojałowskiego świadek zajmuje się dopiero od dwóch miesięcy.

Ks. Stoj.: A będzie nowa broszura?

P. Daszyński: Będzie, będzie.

Co do roli ks. Stojałowskiego w parlamencie, to jest on tam istotnie „wesołą figurką“, ks. prałat może mówić o najpoważniejszej i najtragiczniejszej rzeczy, a wszystko do koła za boki się bierze.

„Historyczna“ podróż do Rzymu jest powodem małego starcia między świadkiem a ks. Stojałowskim, z którego wynika, iż traktowano z ks. Stojałowskim, aby złagodził ton swych pisemek za miesięczną pensie 200 złr., ksiądz prałat powiedział jednak, iż woli

r.czałtem całą sumę (cyfra nie wymieniona). Pertraktacje rozbiły się jednak, gdy jedna strona nie ufała drugiej. Zresztą ks. Stojałowski nie patrzył nigdy od kogo bierze pieniądze, jemu chodziło tylko o to, aby brać.

Ks. Stojałowski: Czy ja kiedy mówiłem, że chcę przystąpić do partji socjalno-demokratycznej?

Daszyński: Partjaby księdza nie przyjęła.

Kwestję antysemityzmu ks. Stojałowskiego wyjaśnia p. Daszyński w ten sposób, że ks. Stojałowski czynił to tylko z interesu. Dziś ks. Stojałowski wypiera się tego, jakoby wogóle był antysemitą.

Św. Wojc. Dąbrowski, dziennikarz, zaprzysiężony zeznaje, że ks. Stojałowski rzekł w rozmowie z nim, iż jak mu dadzą (Badeni) 15.000 złr., to da wszystkiemu pokój i wyniesie się, bodaj na Ślązk pruski. Świadek ten mówił także o słynnej „lampie jerozolimskiej", która obnoszona po redakcjach wróciła potem do warsztatu mosiężnika. Dalsze losy tej lampy niewiadome i świadek nie posiada przeświadczenia, iż ona została wysłana do Jerozolimy.

Św. Józef Stelmach z Niska zeznaje, iż ks. Stojałowski na wiecach mówił, że jak jest siedm sakramentów, tak powinno być siedmiu stojałowszczyków w radzie państwa. Na zgromadzeniu w Rudniku zaś nazywano ks. Stojałowskiego: „drugi pan Jezus".

Świad. Ferdynand Hreczeński, konduktor kolejowy z Zagórza opowiada, iż krążyły pogłoski, że żydów pozwolił cesarz bić, a kto żyda zabije, to mu się nie nie stanie, gdy pokaże żandarmowi *Wieńca* i *Pszczółkę*.

Dr Grek prosi o przesłuchanie Alojzego Filbiera na okoliczność, iż ks. Stoj. konferował w karczmie z żydami, znanymi ze swego macherstwa wyborczego.

Świad. Jan Stapiński, poseł stronnictwa ludowego do Rady państwa, mówi o wiecach ks. Stojałowskiego, na których zwolennicy jego nazywali go „prawdziwym Mojżeszem galicyjskim" i o taktyce wyborczej, popieranej kredą i kijem, a wreszcie stwierdza fakt, iż ks. Stoj. istotnie nazywał siebie siódmym sakramentem.

Przesłuchanie p. Stapińskiego trwało przeszło godzinę, poczem zeznawać zaczął Alojzy Filbier z Jabłonkowa, niezaprzysiężony. Widział, jak ksiądz prałat z karczmarzem robił konszachty wyborcze.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Praga 8 marca. Komitet egzekucyjny niemiecko-czeskich posłów zbierze się na naradę w dniu 12 b. m., podczas gdy klub niemiecko-czeski zgromadzi się dnia 13 b. m., aby porozumieć się co do stanowiska, jakie wypadnie zająć wobec najbliższej sesji przyszłego Sejmu.

Wiedeń 8-go marca. Na wczorajszej wspólnej konferencji ministrów omawiano budżet na rok 1900.

Tulon 8 marca. Mówią, że za budynkiem arsenału znaleziono dwanaście patronów napełnionych dynamitem.

Wenecja 8 marca. Hr. Nigra otrzymał od rządu włoskiego polecenie rozpoczęcia rokowań z rządem austrjackim, w celu utworzenia neutralnej granicy cłowej koło Wenecji.

Paryż 8 marca. Wczoraj zasiadł po raz pierwszy na krześle prezydenta senatu nowy prezydent Falieres i wypowiedział mowę, w której wyrażał podziękowanie za zaufanie, jakie w nim położono, powołując go na tak wysokie stanowisko. Następnie podnosił Falieres zasługi prezydenta Rzeczypospolitej Loubeta i przypomniał jego orędzie, w którem Loubet wzywa cały parlament, aby wspólnie z nim przyłożył dłoń do dzieła uspokojenia umysłów. Zdaniem mowcy, senat poczyta to sobie za zaszczyt, aby zadośćuczynić temu wezwaniu. Uspokajające symptomaty pozwalają spodziewać się zresztą, że Francja już w niedalekiej przyszłości ujrzy pamiętny dzień, w którym ów gmach przemijającej zakały na zawsze zapadnie się w gruzy. Wrogie prądy, które jedynie zbyt gwałtownie samą wstrząsnęły powierzchnią, nie miały dosyć siły, aby demokrację francuską sprowadzić od gruntownego pojmowania jej obowiązków i zadań dziejowych.

Nieodstąpiła ona od zaufania swego do narodowej armji, którego nikt Francuzom wydrzeć, ani w nich osłabić nie zdoła. Francuzi będą oczekiwać spokojnie chwili, w której sprawiedliwość wejdzie w swoje prawa i wówczas z wyroków jej dowiedzą się o prawdzie, która tyle sumień oswobodzi od tej straszliwej plagi.

Praga 8 marca. W wielkiej auli gmachu Carolo-Ferdinandea odbyło się uroczyste zgromadzenie kolegjum profesorskiego czeskiego filozoficznego fakultetu z okazji stuletniej rocznicy urodzin czeskiego poety i profesora Uniwersytetu Franciszka Władysława Czelakowskyego. — W zgromadzeniu wzięli nadto udział namiestnik hr. Coudenhove, marszałek krajowy książę Lobkowitz, prezydent krajowego sądu wyższego Jansa, dr. Rieger i rodzina poety, wreszcie liczne grono przedstawicieli literackiego i artystycznego świata, tudzież czeska młodzież akademicka. Mowy uroczyste wypowiedzieli dziekan wydziału profesor dr. Voldřich, rektor uniwersytetu dr. Reinsberg i poeta Vrchlicky.

Praga 9 marca. Rzekomego dra Morosza skazano wczoraj za fałszywy meldunek, na 24 godzin aresztu i za przekroczenie ustawy o noszenie broni na 5 złr. grzywny. Jednakowoż dotychczas nie zostało jeszcze rozstrzygnięte czy dr Morosz zostanie wydany sądowi w Bernie.

Wiedeń 9 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza podwyższenie dodatków pięcioletnich dla adjunktów Uniwersytetu w ten sposób, że po pięciu latach otrzymywać będą 200 złr., a po dziesięciu latach także 200 złr. tytułem pięciolecia.

Wiedeń 9 marca. Starosta we Lwowie Czyżowski zamianowany został radcą namiestnictwa.

Wiedeń 9 marca. Wczoraj odbyła się kilkogodzinna narada ministrów. Hr. Thun wyjechał na dwa dni do Czech.

Belgrad 9 marca. Utrzymuje się wiadomość, że Szadowski opuścił Belgrad na polecenie rządu rosyjskiego.

Tulon 9 marca. Urzędowe sprawozdanie stwierdza, że stojącą przed magazynem melinitu straż otoczyło sześć indywiduów, którzy dali dwa strzały do straży. Wybuch arsenału spowodowany był miną, zaopatrzoną w przyrząd zegarowy. Znalezione patrony dynamitowe są zagranicznym fabrykatem.

Tulon 8 marca. Minister marynarki Lokroy przybył tutaj wczoraj przed południem i odwiedził osoby, które poniosły rany przy eksplozji prochowni w La Goubran.

Tulon 8 marca. Wczoraj odbył się pogrzeb tych nieszczęśliwych, którzy znaleźli śmierć z powodu katastrofy w La Goubran. Orszak żałobny, któremu towarzyszyły niezliczone tłumy publiczności z miasta i okolicy, zajął przestrzeń dwóch kilometrów. Za trumnami, których na 12 wozach wieziono 51, szedł minister marynarki Lokroy i wszyscy urzędnicy „in corpore".

Bruksela 9 marca. Królowa ma się cokolwiek lepiej.

Rzym 9-go marca. Ojciec św. ma się dobrze. W czasie choroby od czasu polepszenia Ojciec św. czytał pilnie dzienniki. O dziennikarzach powiedział do dra Lapponiego, że są pszczołami dziejów świata.

Rzym 9 marca. Minister dla spraw zewn. Canevaro podał w interwiewie z pewnym dziennikarzem do publicznej wiadomości fakt, że rząd włoski wszedł w posiadanie zatoki San-Mun. Minister Canevaro dodał nadto, że Niemcy, Austrja i Anglja obiecały pomoc swoją rządowi włoskiemu, a nawet Rosja i Francja przyzwoliły na to, aby Włochy zmusiły Chiny do dotrzymania danego słowa.

Londyn 9 marca. W kołach dyplomatycznych utrzymują, że Rosja dopomaga Chinom, przyczem ambasador francuski idzie z nią ręka w rękę. Nadto krąży pogłoska, jakoby ambasador angielski miał wystosować notę do rady Tsung-li-Yamenu, w której Anglija oświadcza, że popiera żądanie Włoch. Japonja stoi na stanowisku ściśle neutralnem. Stanowisko Chin wobec wymagań rządu włoskiego i w kwestji kolei Czingkiangskiej wykazuje, że nowy ukaz cesarzowej wdowy, w którym zaznaczona jest potrzeba stawiania silniejszego oporu przeciw obcym czynnikom, odnosi swój skutek.

Jokohama 9 marca. Onegdaj w kilku miejscowościach było silne trzęsienie ziemi. Te same miejscowości były nawiedzone wielkiem trzęsieniem ziemi w roku 1891. Zginęło wielu ludzi; szkody są znaczne.

Rozwiązanie szarad z Nr. 46.

Za-ko-pa-ne. — Bar-ka-ro-la.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp. (C. d.): Golińska, E. A. Muszyńska, T. Polonyj, W. Tomaszewska, M. i J. Michałowskie, J. Szpak, Z. Wolański, H. Bier, ks. A. Sypowski, L. Zubrzycka, A. Kumer, B. Kluger, Starowiejska, Z. Studziński, S. Brożyn, W. Leitner, J. Nennelowa, H. Hild, A. Wagner, St. Węgleński, M. Śliwińska, K. Szymański, St. Wątorski, H. Matuszewski, Kaweccy, A. Kowalski, L. Waligórska, M. Książkiewicz, L. Teliga, Adamiński, T. Kłobukowski, St. Nikiel, M. Pększycowa, Fr. Miszczyński, A. Moskalski, Rola de Zbijewski, K. Machowski, Mayer, T. Stebelski, M. Ożgowa, T. Stanisz, Towarzystwo gimnastyczne „Sokol" w Śniatynie, T. Wojcicki, J. Franta, Daniec.

(C. d. n.).

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Nie mając sposobności na inną drodze okazać swojej wdzięczności — składamy Ci niniejszem **Przezacny Kapłanie** za Twoje bezinteresowne z wielkim trudem oddanie ostatniej pociechy i wzniosłej przemowy nad grobem naszego nieodżałowanego ojca ś. p. **Ludwika Faber**, z głębi serca staropolskie: **„Bóg zapłać!“** 829 1

Dolny Barwałd.

Rodzina zmarłego.

Do handlu Ant Suskiego

Kraków, **potrzebny młodzieniec** zamiejscowy, z ukończoną szkołą wydziałową, jako praktykant. 830 1 3

C. k. Urząd pocztowy w **Chabówce** dworzec poszukuje rutynowanego 828 1 3

ekspedytora-telegrafisty

Pensja roczna 600 złr. Posada stała.

Handel śniadankowy

wraz z trafiką i sprzedażą marek, w bliskości rynku, jest **do sprzedania**. Kapitał potrzebny o 4.000 do 4.500 złr. poste restante Kraków, **L. C. 325** 745 3 4

Kareta lekka

mało używana, na dwie osoby, z fabryki wiedeńskiej LORENCA, jest **tanio do sprzedania**. Zarząd dóbr **Umieszcz. poczta Tarnowice, powiat Jasło.** 746 3 3

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa, **wysyła miód** wyborny lipcowy (patoka) w blaszankach 5 klgr. za cenę 3 złr. 20 ct. Wszystko franco. 646 6 10

Dom dwupiętr.

nowy, z wodociągiem, w najzdrowszej części Krakowa, **do sprzedania** pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość w kancelarji adwokata, Dra Karola Pieniążka ul. Grodzka 13. 39)

Sklep korzenny katolicki

764

jest **do sprzedania** zaraz w Wadowicach-górnych (koło Radomyśla). Bliższych informacyj udzieli pod adr. p. rest. „A B.“ Wadowice-górne.

EKONOM

kawaler, w średnim wieku, z kilkunastoletnią prakyktą, we wszelkinj gałęzi gospodarswa, stwierdzone dobremi świadectwami, z większych majątków Galicji, poszukuje posady na stół lub ordynarję od 1 lipca b. r. lub zaraz. Łaskawe zgłoszenia Ekonom 100 post. rest. Wiśniowa nad Wisłokiem. 747

Kucharz

zdolny, trzeźwy, z dobremi świadectwami, **poszukuje umieszczenia** w restauracji. Adres: „Kucharz“ **w Jaśle** przy ulicy Basztowej Nr. 38. 787 2 3

Herbata

M z R

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę się udać do 733 5 0

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.

We Lwowie u: A. Szkowrona lub Jachimowskiego ul. Trybunalska.

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, jakoteż **Nasiona drzew leśnych** z własnej łuszczarni poleca

ZARZĄD OBSZARU DWORSKIEGO BORÓWNA

poczta **Bochnia.**

Na żądanie przesyła się cennik franco. 356 4 6

Chleb dla swoich!

Kto chce pracować, nie potrzebuje do Ameryki wyjeżdżać, bo ma chleb obfity u siebie, potrzeba tylko sięgnąć po niego i umieć go wynaleść.

2000 mórg najpiękniejszej ziemi

na Podolu galicyjsk., wraz z pięknym lasem

do rozparcelowania

po bardzo przystępnej cenie, za zaliczką połowy ceny kupna.

Kościół łaciński, Władze, Urzędy, kolej i szosa blisko — jak również wieś mazurska, zatem dla Mazurów najlepsza sposobność osiedlenia się na dobrej ziemi, przy swojej wierze i wyznaniu.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych objaśnień udziela: **Jan Strycharski**, Kraków, ulica Jagiellońska. 633 7 10

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego w Nowym Targu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia **16 marca b. r.** o godzinie 4-tej po południu, w sali „Sokoła“ w Nowym Targu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia:
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1898, tudzież przedłożenie zamknięcia rachunkowego;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej:
4. Wybory do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących członków;
5. Samoistne wnioski i interpelacje.

Nowy Targ dnia 6 marca 1899 r.

X. Leopold Brozig
prezes Rady nadzorczej.

815 1 2

Dr Nieć, Franičevic i Pavičić

w Krakowie, Rynek Nr. 25,

polecają znane z dobroci

WINA WYSPIAŃSKIE

białe i czerwone

Rumy Jamajka, Śliwowicę bośniacką, Koniaki i Wina Szampańskie węgierskie

oraz znakomitą oryginalną 378 11 0

Herbatę chińską.

Wysyłka na prowincję tranzyto. Cenniki franco i bezpłatnie.



Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 2.

poleca:

Skład zegarków kieszonkowych, **zegarów** pendułowych sciennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem. — Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 731

Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Scisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.

→ **W Niedziele i Święta zamknięte.** ←

Zakład ogrodniczy i handel nasion

LUDWIKA FREEGE

w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe.

CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze.

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli, nadsyłam na łaskawe żądanie darmo i opłatnie. 109 4 0

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich“, Kraków, Jagiellońska 7.

	$1/1$ But.	$1/2$ But.	200 gr.	100 gr
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA

z Dystylarni **Bialskiej**,

$1/1$ butelka złr. 1.30, — mała butelka na próbę 35 ct.

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tonczynke.**

ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła $1/1$ ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego szkła: ZYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25, — LIKIERY w płaskich but. 85 ct. — RUM gospodarski 90 ct., 50 ct.— RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:

„Skład Win Greckich“

Kraków, — Jagiellońska 7.

Biuro ogłos[zeń] i wynajmu miesz[kań] Wł. Grabowsk[iego]

Kraków, ul. Gołębia

POLECA

2 pokoje i kuchenka n[a] zdatne do urządzenia skl[epu] Bracka 8.

Stajnia i wozownia Basz[towa], Bernardyńska 9, Staszy[ca], Garncarska 7.

Sklep zaraz: św. Gertr[udy], Zwierzyniecka 21, Baszto[wa], Arjańska 6, plac Szczepa[ński], od 1 kwietnia: św. Ja[na], 2 pokoje na sklep, plac [...] 5 parter, od lipca sklep św. Jana 4.

Pokój z meblami lub bez: Łobzowska 41 I p., Podw[ale] II p., św. Sebestjana 10 I p., [Gołę]bia 16 II p., Bernardyńska [...] Studencka 17 part., św. [...] 5 II p., Zwierzyniecka 3[...] Sławkowska 20 II p., [...]wa 40 part., Dietla 89 Wolska 3 II p.

2 pokoje z przedp., z m[eblami] lub bez, zaraz: Bracka [...] Łobzowska 12 part., Sła[wkow]ska 12 I p., Florjańska 3[...]

Pokój i kuchnia zaraz: [...] 8 part., Starowiślna 42 [...] Michałowskiego 74 part.

2 pokoje, przedp. i kuch[nia] [za]raz: Studencka 255 II p. [...] plac Szczepański 7 I p., J[...] I p., Florjańska 16 I p[...]wia 8 III p. i I p., Bi[...] 10 III p., 2 salony, przed[pokój, ku]chnia: od kwietnia św. [...] 8 II p., Michałowskiego 7[...] Dębniki 75 I p. z ogrod[em] á vis klasztoru zwierzyniec[kiego].

3 pokoje, przedpokój i k[uchnia] zaraz: Zwierzyniecka 25 I p[...] i 21 II p., Grodzka 14, 4[...] I p., Bernadyńska 9 II p. i [...] Garbarska 4 II p., Pędzich[...] II p. od kwietnia: Garn[carska] 6 i 8 I p., Staszyca 8 I p[...] [Ma]retańska 12 I p., Studenc[ka] [...] part. Michałowskiego 74 [...]

4 pokoje, przedpokój i ku[chnia] zaraz: plac Groble 5 II p[...] [Ry]nek 13 II p., Starowiślna 2[...] Straszewskiego 27 II p. [wodo]ciągi i gaz. Lubicz 7 I i [...] od kwietnia: Krupnicza 9 [...] Karmelicka 56 I p., Krow[oder]ska 32 II p., Kolejowa [...] Bernardyńska 9 I p., Ga[rbar]ska 16 I. p. i part., St[...] 6 I p., Biskupia 3 I. p., [...]rego 24 part.

5 pokoi, przedpokój i ku[chnia] zaraz: Willa Wenecja I p., [Kro]woderska 34 I p., Ryn[ek] I p., Warszawska 3 II p[...] Marka 7 part., Szczepań[ska] II p.

7 pokoi, 2 przedpokoje [ku]chnia zaraz: plac Latarni[...] p. lub part., może być s[tajnia] i wozownia, od kwietnia: [Po]wale 10 part. z ogrodem lu[b] [...]

9 pokoi, 2 duże nyże, pr[...] 2 kuchnie, od kwietnia: Sz[...] 9 II p. i Kolejowa 7 I p., [...] lub podzielone.

6 pokoi, przedp. i kuchn[ia od] kwietnia: Stradom 2 I p.

12 ubikacyj I p. zaraz: [...]ciszkańska 1.

Różne mieszkania, zaraz: Groble 150 i w nowej ulicy placu Groble 10 i 154 I, i part.

2 pokoje umeblowane i [ku]chnia zaraz, Dietla 74 par[t.]

7 ubikacyj na skład od [kwie]tnia Kanonicza 16 part.

Duży magazyn na part. or[az wo]wnica zaraz: Gołębia 3.

Jedenaście Jałow[ic] cielnych

zaraz **na sprzedaż**, z powodu z[mia]ny gospodarstwa. — **Roztoka, Kliczyn, Jordan.** 793

Gmina Wiśnicz now[y] koło Bochni

ma do pozbycia **wikle dol[...]rowe**, na sadzonki i do w[yro]bów koszykarskich.

POSZUKUJ[Ę] retuszera

do negatywów i pozytywów. Z[...]cia nie wykluczone. Posada s[...] do objęcia zaraz. Zgłoszenia [...] z fotografją i odpisami świade[ctw] do T. Mroczkowskiego, fotog[rafa] w Tarnowie. 827 1

Nauczycielka

rutynowana udziela języka **fra[n]cuskiego, niemieckie[go] i muzyki**, u siebie i pry[wa]tnie. Ul. **Sławkowska** l. [...] I-sze piętro. 794 2

Piękne skórkowe etui z wizerunkami Świętych na porcelanie emaliowanemi po **1 złr. 50 ct.** i **2 złr. 20 ct.** **Statua Serca Jezusowego** na 1 metr. wysoka (wyr[ób] paryski), oraz mnóstwo i[n]nych figur z masy i porcelany, kropielniczki, różańce, koronki, medaliki i t. d., wszystko w wielkim wyborze, ma:

Specjalny skład artykułów treści religijnej Kazimierza Zajączkowskiego, Kraków, plac Marjacki [...]

3 nowe kompl. ornaty tanio do nabycia. 221

BILANS

Towarzystwa Zaliczkowego w Krościenku nad Dunajcem

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

za 1898 rok. 816

Stan czynny	Złr.	ct.	Stan bierny	Złr.	ct.
Pożyczek	18.690	52	Udziałów	2.692	—
Kosztów urządzenia . . .	125	10	Wkładek na rach. bieżący .	16.280	17
Kosztów administracji . .	40	—	Funduszu rezerwowego . .	179	26
Odsetek zaległych (zwłoki) .	78	32	Odsetek należnych od wkładek	382	82
Kasy	1.377	13	Odsetek naprzód pobranych .	384	91
			Strat i zysków	400	91
	20.320	07		20.320	07

DYREKCJA:

Tytus Bukowski *Ks. Adolf Albin* *Karol Ćwiertniewicz.*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa | Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. | W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.